Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 42 Kraków, środa 18 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 319. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Głos przestrogi

Rozumiemy dobrze, że w dziedzinie gospodarczej nie można robić cudów, i nie pójdziemy śladami narodowej demokracyi, która wciąż jako grzech wytyka p. Bilińskiemu, że w krótkim czasie swego urzędowania cudów nie zdziałał. My od p. Grabskiego bynajmniej cudów nie żądamy, wiemy, że w obecnych warunkach światowych, a przytem jeszcze w specyalnych naszych warunkach niepodobna wymagać od ministra, by potrafił jednym zamachem usunąć drożyznę, podnieść wartość waluty, uporządkować finanse, uzdrowić życie gospodarcze. Zadowolnilibyśmy się w zupełności widokiem jakichkolwiek zarządzeń i kroków, które, nie zmieniając wprawdzie bezpośrednio stosunków na korzyść, umożliwiałyby jednak ich naprawę w bliższej lub nawet w dalszej przyszłości. W takim razie uzbroilibyśmy się w cierpliwość i nawoływalibyśmy lud, by bez szemrania znosił obecną niedolę, bo są widoki, że ona się przecie kiedyś skończy.

Niestety, w tem wszystkiem, co p. Grabski dotąd zdziałał, nietylko niema ani jednego zarządzenia, któreby choć z daleka zwiastowało poprawę obecnego stanu rzeczy, przeciwnie, wszystko, cokolwiek p. Grabski dotąd zrobił, wtrąca kraj coraz głębiej w położenie bez wyjścia. Prosimy o zupełnie spokojne i beznamiętne zastanowienie się nad tem, czy **podwyższenie ceł o 700 procent** może być uważane za czyn człowieka poczytalnego? Czy **podrożenie tytoniu o 150 procent** nie jest równie, jak podrożenie cła, potężnym bodźcem do zwiększenia drożyzny i obniżenia wartości naszych pieniędzy?

Takie szalone wprost podwyżki o 150 procent, o 700 procent dowodzą, że rząd polski sam traktuje pieniądze polskie jako **„milteisy"**; jakże więc można wymagać od zagranicy, by markę polską lepiej traktowała?

Jeżeli sam rząd dopuszcza się podrożeń o 150, o 700 procent, tak sobie od jednego zamachu, to wobec tego prywatny paskarz, podnoszący cenę towaru tylko o 50 lub 100 procent, może siebie uważać za uosobienie cnoty. Jeżeli rząd świeci przykładem 150-procentowej, 700-procentowej lichwy, to niweczy tem samem wszelką nadzieję zwalczenia paskarstwa i drożyzny. Wytwarza bowiem atmosferę paskarską, daje sam najsilniejszą podnietę do szalonych wyścigów o rekord lichwy, bez granic, bez hamulca, nawet bez wstydu.

To też czeka nas **w najbliższej przyszłości olbrzymi wzrost drożyzny**, która zatopi kraj, jak wzbierająca wciąż fala potopu.

Nie łudźmy się też, jakoby zawarcie pokoju z Rosyą sprowadzić mogło doraźną ulgę. Przeciwnie, wywoła ono u nas niechybnie jeszcze większą zwyżkę cen. Jeśli bowiem w Polsce jest niebywałe zapotrzebowanie towarów wszelkiego rodzaju, to w Rosyi panuje obecnie **głód towarów** w jeszcze wyższym stopniu. Przy niskim stanie naszej waluty opłaci się Rosyi wykupić w Polsce wszystko, do ostatniej nitki, tembardziej, że p. Grabski, jakby umyślnie chciał poprzeć to ogołocenie Polski, zamierza ustanowić przedwojenną relacyę między marką a rublem. Zwłaszcza **tkaniny wywędrują wszystkie do Rosyi.** Nie zdadzą się tu na nic żadne nawet najsurowsze zakazy wywozu: różnica między cenami rosyjskiemi a polskiemi jest tak wysoka, że eksporterowi opłaci się dać, komu trzeba, każdą sumę „na rozstrzelanie" (bo tak nazywa się łapówka, odkąd Sejm naznaczył za nią karę śmierci przez rozstrzelanie), byle towar wywieźć do Rosyi. Spowoduje to w Polsce zupełny brak odzieży, i co za tem idzie, wprost fantastyczną jej drożyznę, bo ubytek, wywozem tym wywołany, zastąpić będzie można wyłącznie zapomocą przywozu, obciążonego 900-procentowem cłem! Wtedy już tylko paskarza, już tylko milionera powojennego stać będzie w Polsce na sprawienie sobie ubrania lub koszuli.

Niewesołe otwierają się tedy przed nami widoki.

Dokąd wiedzie droga, po której wlecze obecnie Polskę dyletantyzm, władający jej finansami i jej życiem gospodarczem? Pióro wzdraga się wypisać odpowiedź na to pytanie czarno na białem.

Cieszy się narodowo-demokratyczna „Gazeta Warszawska", że na ostatniem posiedzeniu Sejmu p. Grabski „zwyciężył" posła Diamanda. Nie zawidzilibyśmy narodowej demokracyi tego tryumfu, gdyby to i wszystkie inne temu podobne „zwycięstwa" p. Grabskiego nie były klęskami Polski.

I tylko ludzie, nawet bladego pojęcia nie mający o żelaznych prawach ekonomii społecznej, mogą dziś żyć w beztrosce o przyszłość państwa polskiego i brać nam za złe, że, jak długo w Polsce gospodarują Grabscy, sen nam spędza z powiek myśl o tem, co nas czeka.

Wrzenie w Cieszyńskiem

(Kor. „Naprzodu").

Frysztat, 14 lutego.

W Zagłębiu karwińskiem wrze.

Umysły górników i hutników rozgorączkowane. W ostatnich bowiem dziesięciu dniach zaszły ogromne zmiany.

Po przybyciu alianckiej Komisyi plebiscytowej zapanowała ogólna radość. Duch się podniósł. Ruch robotniczy plebiscytowy i społeczny wogóle znacznie się wzmógł. Komisya bowiem zabrała się energicznie do pracy i byliśmy pewni, że skończy się martyrologia klasy robotniczej, że ustaną represye, że będzie można wrócić do dawnej twórczej pracy społecznej.

I dlatego radość nasza była szczera.

Ale rychło okazało się, że radość ta była przedwczesna. Pierwszem rozczarowaniem odnośnie do zarządzeń Komisyi plebiscytowej — był zakaz polskich wieców w zagłębiu naszem. Następnie zarządzenia administracyjne, wielce krzywdzące dla ludności zagłębia, wreszcie zachowanie się Komisyi — wzbudziło nieufność ludności naszej do Komisyi w najwyższym stopniu.

Jak z telegramów wiadomo, udały się do Komisyi plebiscytowej różne delegacye polskie, w celu **zaprotestowania** przeciwko niesprawiedliwym i krzywdzącym nas wszystkich zarządzeniom. **Otóż Komisya żadną z tych delegacyj nie przyjęła.**

Pozawczoraj zgłosiły się tam trzy delegacye: wójtowie gmin polskich, które Komisya chce włączyć do czeskiego starostwa w Karwinie, nauczycielstwo polskie, oraz delegacya P. P. S., na czele z tow. A. **Tellerem.** Gdy rozeszła się wieść, że Komisya delegacyj przyjąć nie chce, zebrane w owym czasie nauczycielstwo udało się gremialnie pod hotel, w którym urzęduje Komisya, zaś delegaci nauczycielstwa, nie pytając się żadnych „adjutantów" lub „sekretarzy", udali się do przewodniczącego Komisyi, któremu w stanowczej formie wyłuszczyli swoje żądania.

Partya nasza zwołała na dzień 15 b. m. nadzwyczajny Zjazd krajowy śląskiej **P. P. S.** do Cieszyna, na którym ustalona ma być taktyka nasza w najbliższej przyszłości. Niewiadomo, jakie zapadną uchwały. Z góry jednak powiedzieć możemy, że **klasa robotnicza śląska absolutnie nie pozwoli na pogwałcenie swoich praw** i nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby zmusić miarodajne czynniki polityczne do liczenia się z naszymi żądaniami i potrzebami kraju.

Na dzień jutrzejszy (15 b. m.) zapowiedzieli też Czesi wiec w Orłowej. Ma to być odpowiedź na nasze wiece, odbyte przy olbrzymim udziale polskiej ludności, gdzie Czesi wiece te rozbić chcieli i wymogli na Komisyi zakazu tychże. Wiecu **czeskiego** oczywiście Komisya **nie** zakazała...

Patrząc na działalność tejże Komisyi, nasuwają się nam — mimowoli — refleksye z dalekiej przeszłości.

Sięgamy myślami wstecz — i widzimy, że „historya ciągle się powtarza". Ilekroć nadzieje nasze oprzeć się chciały, lub opierały się o Francyę, tylekroć zostaliśmy oszukani. Mamy na to dowody z czasów Napoleona, który za krew polską, przelaną w jego interesie — Polaków oszukał. Są takie dowody z czasów rozbiorowych, z czasów powstań 31 i 63 roku...

I dziś znowu Francya wysuwa się na czoło zdradzieckiej taktyki przeciwko interesom ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Znowu są tu Francuzi, którzy pod maską przyjaźni i neutralności, dopuszczają się grubych nietaktów i niesprawiedliwych wobec Polaków wybryków. — Tak oto wygląda „miłość" i sprawiedliwość Ententy dla Polski!

Komisya wciąż obraduje, wydaje uchwały, postanawia ważne często sprawy — nie zawsze pytając o zdanie przedstawiciela polskiego. Przytem nie zna ona stosunków miejscowych, a członkowie Komisyi, udając, że znają stosunki, stoją — jako dawni urzędnicy państwa czeskiego — silnie pod wpływami Czechów.

Czy w tych warunkach możliwa jest dalsza działalność Komisyi?

Sytuacya, jaka wytworzyła się na Śląsku, a szczególnie w zagłębiu karwińskiem, jest nadzwyczaj poważna. **Komisya bowiem jawnie sprzyja Czechom,** zaś Czesi wobec tego, gospodarują u nas, jak u siebie. Każą płacić podatki, wkładki do państwowych zakładów w Bernie lub Opawie, zwiększają liczbę żandarmeryi czeskiej i t. p.

Ostatnio namówili kupców karwińskich, aby wobec Komisyi plebiscytowej zaprotestowali przeciwko usunięciu się wojsk czeskich, z po-

wodu rzekomego niebezpieczeństwa i bandytyzmu...

Wobec piszącego te słowa kupcy wyraźnie oświadczyli, że **działali pod presyą czeską**. — Ta kich oto sztuczek chwytają się Czesi, aby wzbudzić u Komisyi pozory, że Czesi są tu lubiani i jakby w swoim kraju.

Kto więc zawinił, że stosunki tak się nieszczęśliwie ułożyły?

Otóż winę tu przedewszystkiem ponosi rząd, względnie ministerstwo spraw zagranicznych. Ministerstwo to bowiem, aż do chwili przyjazdu Komisyi nie zakomunikowało władzom śląskim, kto do Komisyi ze strony „sprzymierzonych" mocarstw należy. Gdyby bowiem Ślązkowi zakomunikowano skład Komisyi, nigdyby się na taki skład, a przedewszystkiem na profesora uniwersytetu czeskiego w Pradze Filippa, oraz na członka czeskiego sztabu generalnego Pichona, nie zgodzili!

Toteż cała ludność żąda bezwzględnie usunięcia tych dwóch panów ze składu komisyi.

Następnie przysłano do Komisyi jako delegata Rządu polskiego p. posła Zamorskiego, człowieka mało energicznego, który wszystkie rzeczy traktuje „przez rękawiczki", zamiast postępować bezwzględnie, tak, jak tego sytuacya wymaga.

We wszystkich kołach społeczeństwa polskiego na Śląsku wynik jutrzejszych obrad Polskiej Partyi Socyalistycznej oczekiwany jest z napięciem. Wiedzą bowiem wszyscy, że miarodajnymi wśród społeczeństwa tutejszego czynnikami są przedstawiciele klasy robotniczej, którzy też nadają ton całemu życiu społeczno-politycznemu na Śląsku.

Należy przygotować społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem **całą klasę pracującą** do energicznej walki o nasze odwieczne prawa, bo niewiadomo, co nam najbliższa przyszłość przyniesie.

A. K.

—ooo—

Groźba strejku generalnego

Cieszyn. 15 lutego. (PAT.). **Dziś odbył się w Cieszynie nadzwyczajny Zjazd polskiej partyi socyalistycznej Śląska Cieszyńskiego i Moraw,** w którym wzięli udział delegaci miejscowych komitetów P. P. S., przewodniczący grup zawodowych i przewodniczący rad robotniczych na kopalniach i hutach. **Uczestników zjazdu było 278.** Zastąpionych było 54 miejscowości. Na zjeździe uchwalono następującą rezolucyę:

Nadzwyczajny zjazd P. P. S. Śląska i Moraw wraz z przedstawicielami związków zawodowych, **w razie, gdyby międzysojusznicza komisya plebiscytowa nie uwzględniła żądań polskiej klasy pracującej, przedłożonych komisyi plebiscytowej na ręce delegata rządu polskiego p. Zamorskiego, uchwala proklamowanie strejku generalnego i oświadcza, że nie cofnie się przed żadnymi środkami walki, jakie się znajdą do dyspozycyi ludu naszego. Termin strejku i czas jego trwania wyznaczy pełny komitet obwodowy P. P .S. Śląska Cieszyńskiego i Moraw wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych.**

Bandycki napad Czechów na tow. posła Regera

(Telefonem od śląskiej Rady Narodowej)

Cieszyn, 16 lutego.

Na niedzielę rano zwołany został do Polskiej Ostrawy wiec dla omówienia akcyi plebiscytowej. Komisya koalicyjna, którą zwołujący wiec zawiadomili o odbyć się mającem zgromadzeniu, zapewniła utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa, przyrzekła skoncentrowanie siły wojskowej dla powstrzymania Czechów od napadu. Wbrew tym zapewnieniom **komisya plebiscytowa nie wydała żadnych zarządzeń** tak, że przyszło do katastrofy.

Czesi w liczbie kilku tysięcy obsadzili drogi, wiodące do Polskiej Ostrawy, swymi posiepakami, uzbrojonymi w pałki i noże. Gromady te nie dopuszczały zdążających masowo na wiec do miasta; napadali, bili i rozpędzali ludzi. Gdy tow. poseł Reger przyjechał tramwajem, napadł na niego tłum Czechów, wziął go między siebie **i bił pałkami. Poseł Reger odniósł dwie rany na głowie** i z trudem wyrwał się z rąk rozjuszonych napastników. Poseł Reger wrócił do Cieszyna, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

Napad ten odbył się **w oczach żandarmeryi i policyi czeskiej**, które wedle przyrzeczeń komisyi koalicyjnej miały pilnować porządku i bezpieczeństwa! Żandarmi i policyanci czescy pochowali się w szynkach i ani się nie ruszyli w obronie bitych Polaków.

Tegoż dnia miał odbyć się wiec **w Goleszowie.** I tu przyszło do bójki, wywołanej przez kożdoniowców. Podobno ma być **1 zabity i kilku rannych.**

Wogóle, mimo przybycia komisyi koalicyjnej, zapanował na Śląsku **zupełny bezrząd.** Ludność **jest** strasznie rozgoryczona **stronniczem zachowaniem się komisyi,** która na każdym kroku **forytuje Czechów z krzywdą Polaków.** Komisya, wbrew kilkukrotnym przyrzeczeniom, **nic nie robi dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa** i zupełnie nie próbuje nawet powstrzymać rozbojów czeskich.

Postępowanie to może wywołać **groźne niebezpieczeństwo,** gdyż cierpliwość ludności polskiej jest na wyczerpaniu. Ludność polska apeluje do rządu w Warszawie, aby ją wziął w obronę.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Cieszyn, 16 lutego.

Czesi utworzyli na Śląsku **bojówki,** mające na **celu** rozbijanie zgromadzeń polskich i uczestni**ków tych bojówek płacą po 50 K dziennie.**

Nadto Czesi nietylko nie zredukowali w myśl postanowień komisyi plebiscytowej swoich **posterunków żandarmeryi,** lecz utworzyli jeszcze **nowe.**

W powiatach bielskim i cieszyńskim uwijają **się agitatorzy czescy,** którzy starają się kaptować ludność upijaniem jej i papierosami; agitatorzy ci, których jest całe mnóstwo, otrzymują miesięcznie po 10.000 K, a gorliwsi jeszcze więcej.

Komisya plebiscytowa utworzyła, jak wiadomo, **subkomisyę** dla odciętej części powiatu frysztackiego, czyli dla całego zagłębia węglowego. W skład tej subkomisyi wchodzą: przewodniczący pułkownik włoski Bermezzo, dalej franski kapitan Filippe, adjutant generała Pelle'go, komendanta armii czeskiej, oraz Anglik Flower, mówiący znakomicie po czesku.

Włoski członek komisyi plebiscytowej, senator **Borsarelli** żalił się, że rząd polski nie postarał się o należyte poinformowanie rządu włoskiego w kwestyi Śląska; p. Borsarelli mieszkał w Rzymie w tym samym hotelu, co ambasador polski Skirmunt, który nie udzielił mu jednak żadnych informacyj o Śląsku; pierwsze uchwały komisyi plebiscytowej, niekorzystne dla Polaków, zaskoczyły go nieprzygotowanego, za nie też wyłącznie odpowiadają Francuzi.

Sprawa plebiscytu kierowana jest z góry **dyrektywami rządu francuskiego,** który ją przesądza niekorzystnie dla Polski. Zauważyli to nawet członkowie komisyi plebiscytowej z innych państw.

Poseł Zamorski prosi rząd polski o notyfikacyę tak u ambasady francuskiej w Warszawie, jak i u rządu francuskiego w Paryżu, że rząd polski zastrzega sobie już dziś **zbrojną rektyfikacyę plebiscytu sfałszowanego przez francuskie kierownictwo komisyi plebiscytowej.**

P. Zamorski stara się o **zutrakwizowanie urzędu żywnościowego w zachodniej części powiatu frysztackiego** i zdaje się, że do tego przyjdzie, ale Czesi żądają przyczynienia się do aprowizacyi tego obszaru połową środków żywności. Trzeba więc będzie tam posyłać dostateczną ilość żywności.

Komisya plebiscytowa poleciła **wycofać oddziały wojsk polskich** z pogranicza niemieckiego, jakoteż polskie posterunki wojskowe z Bielska, Dziedzic i Piotrowic. Dopiero na usilną interwencyę władz polskich postanowiła posterunki te tylko zredukować.

Wojsko francuskie, którem Śląsk Cieszyński obsadzono, stanowią Czesi przebrani w mundury francuskie.

Na temat pokoju

Organ bolszewicki o pokoju.

„Moskiewska „Prawda" pisze o propozycyi pokojowej co następuje: W razie rozpoczęcia rokowań pokojowych z Polską, jest pewne, że udział w rokowaniach będą brali również delegaci francuscy, angielscy i innych państw koalicyjnych. Dlatego Rosya sowiecka powinna jaknajszerzej uwzględnić postulaty Polski, by przez to postępowanie wywołać najdodatniejsze wrażenie na delegatach owych państw. W ten sposób zwiększyłaby się możliwość nawiązania stosunków i rokowań koalicyi z rządem sowietów. Zawarcie pokoju z Polską posiada olbrzymie znaczenie, Polska jest bowiem jedynem mocarstwem, które może poważnie zagrażać Rosyi sowieckiej, zawarcie zaś pokoju oznaczałoby uznanie rządu sowieckiego za prawowity rząd Rosyi.

Zaniepokojenie narodów kresowych.

Z Warszawy donoszą:

Przedstawiciele państw, powstałych na gruzach Rosyi są zaniepokojeni rozpoczynającymi się pertraktacyami pokojowymi Polski z Rosyą bolszewicką. Państwa te nie są pewne, czy rząd polski upomni się u bolszewików także o ich niepodległość.

Przedstawiciel Ukrainy proponuje, aby sprawy małych państw traktowano razem, t. j. aby Polska w rokowaniach z bolszewikami objęła także obronę innych państw i narodów. Do rokowań dopuszczeni być powinni także przedstawiciele państw interesowanych, t. j. Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandyi, Ukrainy, Aserbejdżanu, Kubania, Armenii. Rolę przewodnią objęłaby Polska. Bez ingerencyi Polski bolszewicy będą interesy innych narodów lekceważyć lub będą stwarzali fikcyjne rządy sowietów, aby usprawiedliwić swój imperializm.

Mówią o odbyciu konferencyi delegatów wszystkich państw i narodów w Warszawie, celem ustalenia wspólnej polityki.

Handel Anglików z kooperatywami rosyjskiemi, a zmiana frontu wobec bolszewików.

Wychodzące w Warszawie czasopismo rosyjskie „Warszawskoje Słowo" zamieszcza artykuł o kooperatywach rosyjskich, z któremi Ententa zamierza zawrzeć stosunki handlowe. Według autora kooperatyw w Rosyi jest 55.000 z 25 milionami członków. (Mowa tu zapewne o Rosyi w granicach b. caratu).

Z liczby powyższej na stowarzyszenia współdzielcze przypada 25.000, zorganizowane są one w związki okręgowe i w związek Centralny („Centrosojuz"), którego obroty w r. 1918 dochodziły do **10 miliardów rubli.**

Związek kooperatyw rosyjskich ma swe przedstawicielstwa zagranicą, jako to: w Londynie, New-Yorku, Paryżu, Marsylii, Chrystyanii, Stokholmie, Warszawie, Konstantynopolu, Szanghaju i t. d. Centralny zarząd tych filii mieści się w Londynie. Na czele tego zarządu stoją pp. Berkenhejm i Krowopuskow. Pierwszy z nich za czasów Kiereńskiego był kierownikiem aprowizacyi Moskwy, potem zaś jednym z najwydatniejszych urzędników w rosyjskiem min. aprowizacyi. Po przewrocie bolszewickim wyjechał do Londynu i tam zakupił dla „Centrosojuzu" towarów za 27 mil. dolarów.

Zagranicą filie „Centrosojuzu" już to nabywały towary dla dowozu ich z czasem do Rosyi, już to prowadziły handel zamienny z częściami Rosyi, wolnemi od bolszewików. **Z Syberyi np. otrzymano ogromne partye masła i lnu, sprzedane w Anglii i Francyi, z Noworosyjska zaś otrzymano dwa okręty tytoniu i wełny** wzamian za sukno i inne towary wartości 300.000 funt. st.

Operacyi tych dokonywano po części z sum, zgromadzonych przed wojną jeszcze w Londynie, częściowo zaś korzystano z kredytów rządu angielskiego i angielskich związków kooperatystów. Ostatni **zakredytował dwa mil. f. st.**

Wznowienie stosunków handlowych Ententy z Rosyą jest w pewnej mierze skutkiem zabiegów zarządu centralnego londyńskiego.

Ten opis tłomaczy nam, że Anglia zwłaszcza, prowadziła mimo blokady Rosyi sowieckiej nieprzerwany handel z terenem rosyjskim.

Korzystano z tego, że za lepszych czasów Kołczaków, czy Denikinów odsłaniały się połacie Rosyi, dokąd bolszewizm chwilowo nie sięgał — i handel szedł.

Tembardziej, że w grę wchodziły tereny, posiadające najwięcej artykułów wywozowych,

jak południowe, ukraińskie ziemie lub Syberya.

Z chwilą, gdy Kołczak runął zupełnie, a z Denikinady pozostały strzępki — nie mówiąc już o skompromitowanej imprezie Judenicza — inaczej, gdy bolszewizm zapanował zupełnie lub częściowo (na Ukrainie) i na obszarach, z których Anglia czerpała towar, stanęła ona wobec ewentualności — likwidowania owego handlu, co jej bardzo było nie w smak. Wolała tedy wybieg, że poza plecyma rządu bolszewickiego kontynuuje stosunki, zadzierzgnięte z kooperatywami. Bo wybieg ten rozszerza jej możliwości handlowe.

mują ze spokojem oddanie poznańskiego — lecz zacisnęli zęby i milczą. A oto ich milczenie zawiera dla nas straszną pogróżkę. I stokroć ważniejszym dla nas jest front na zachodzie, gdzie wróg, choć pokonany nie zapomniał, że zabrano mu najżyźniejsze krainy, najbogatsze dzielnice. Oto zbliża się okres bezkrwawych walk plebiscytowych na zachodzie, na wschodzie więc musimy zakończyć wojnę w interesie państwa polskiego.

Ale na zachodzie grozi nam nietylko to jedno niemieckie niebezpieczeństwo — podobne niebezpieczeństwo grozi nam na Śląsku cieszyńskim. Oto komisya koalicyjna, linię demarkacyjną, już i tak na naszą niekorzyść posuniętą, przesunęła jeszcze dalej, jeszcze bardziej na naszą niekorzyść. (Głosy: Precz! Hańba!), wywołując tym swoim postanowieniem krzyk protestu na Śląsku, — protestuje robotnik śląski przeciw dzieleniu żywego narodu polskiego na części, wbrew interesom tego narodu, i oddawaniu tych części kacykom czeskim — (Głos: Hańba!) Nauczycielstwo zakłada protest, grozi wywołaniem strejku szkolnego.

Na Śląsku górnym sytuacya jest także niepewna — nikt nie wie, jaki będzie wynik plebiscytu — a Śląsk górny to przyszłość i potęga państwa polskiego.

Nie możemy zatem prowadzić dalszej walki na wschodzie, bo nie będziemy mieli sił do walki wprawdzie bezkrwawej, ale stokroć zaciętszej na zachodzie. Pokój jest zatem dla narodu polskiego i dla klasy robotniczej niezbędny. (Brawa). Dalsze trwanie wojny zagraża swymi skutkami państwu polskiemu. Dzisiaj są wszelkie dane za pokojem, tak jak stoją stosunki w Rosyi, pokój zawarty tylko z rządami sowieckiemi, może być trwały i naszym życzeniom odpowiadający.

Wszystkie Denikiny i Kołczaki, nie mając w swojem posiadaniu jeszcze nic, oświadczali, że cała Galicya wschodnia, cała Chełmszczyzna, będzie rosyjską.

Wiemy, że dążyli oni do przywrócenia Rosyi carskiej. Mamy więc do wyboru tylko oświadczenie rządu sowietów, uznające naszą niepodległość. Zarzucają rządowi rosyjskiemu teror. Gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą.

Czerwony teror był — był także i biały. (Brawa). Wszakże i na Węgrzech po małej krwawym terorze czerwonym nastąpił teror biały, idący w takie rozmiary, że szedł na szubienicę profesor uniwersytetu, który wypracował plan szkolnictwa na żądanie rządu sowietów. Dzięki pierwszemu rządowi socyalistycznemu tow. Moraczewskiego został naród polski uchroniony od rozlewu krwi. Dzięki temu rządowi socyalistycznemu, doprowadziliśmy do tego, że oparci na masach ludowych, nie dopuściliśmy do wybuchu czerwonego, ani białego teroru. (Liczne brawa). Stan finansowy państwa polskiego jest rozpaczliwym.

Drukujemy coraz to nowe emisye banknotów i wszystkie pchamy w molocha wojny. Wojna kosztuje nas miesięcznie 800 milionów marek. Jeżeli zawrzemy pokój, to momentalnie się także nie polepszy, ale będzie pewność zmiany na lepsze. Jako klasa robotnicza chcemy powrócić do pracy twórczej i organizacyjnej, chcemy ludowi dać podstawy stałego bytu.

W chaosie anarchii nic nie powstanie. Inne ludy zaczynają już goić swe rany, u nas wojna trwa dalej. Jako klasa robotnicza domagamy się pokoju, bo tylko w pokoju możliwa jest organizacya międzynarodowa naszej klasy.

Wojna wywołana została przez imperyalistyczne rządy. Pokój dyktowany przez te rządy nie będzie pokojem trwałym. Trwały pokój może być zawartym przez klasę robotniczą, która na szalę zamiast konkurencyi i rywalizacyi kapitału rzuci międzynarodową solidarność robotniczą i spólność najważniejszych materyalnych i idealnych interesów ludzkości. Polska klasa robotnicza zdąża ku takiemu pokojowi w imię interesów Polski własnych, wierząc głęboko, że dobrym będzie ten pokój, który zapewni narodowi wolność, a klasie robotniczej wyzwolenie ekonomiczne. (Huczne oklaski).

Demonstracya ludu krakowskiego za pokojem

W niedzielę przed południem odbyło się w Krakowie, w sali Teatru Powszechnego tłumne zgromadzenie ludowe w sprawie pokoju. Klasa robotnicza zwartą masą wypełniła widownię teatru, zajmując wszystkie boczne przedsionki, wejścia i korytarze. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Jasińskiego i wyborze prezydyum, w skład którego weszli tow. Łapiński, Jasiński, i Kolkiewicz, zabrał głos referent tow. poseł dr. Zygmunt **Marek.**

Mowa posła Marka

Polska stoi przed niezmiernie doniosłem pytaniem, czy ma nadal prowadzić wojnę, skoro została ku niej wyciągnięta przyjazna dłoń tego narodu, z którym prowadzi wojnę.

Dla klasy robotniczej pytanie to ma ogromne znaczenie, zarówno ze stanowiska narodowego, a także ze stanowiska interesu klasowego.

Stara tradycya nasza wskazuje, że od chwili rozbioru Polski w walkach o wolność narodu, brali udział przeważnie tylko chłopi i robotnicy. O wolność w Polsce walczyła klasa robotnicza we wszystkich trzech zaborach, a to daje nam gwarancyę, że żądania nasze o pokój nie będą, przekreśleniem wolności Polski, ale jej utrwaleniem. Dziś nie wystarczy frazes, frazes o wolności Rzeczypospolitej, trzeba się przyjrzeć, skąd idzie dla tej wolności niebezpieczeństwo.

Polska, posiadająca ludności polskiej 25 milionów wtłoczona jest między dwie potęgi. Z jednej strony Niemcy z 70 milionową zwartą masą narodowo uświadomioną, zaś na wschodzie kolos państwa rosyjskiego. Pośrodku tych kolosów wciśnięty jest mały klin państwa polskiego.

Widzimy, że tendencya pruska od wieków na wschód zmierza. Równocześnie z tym prądem biegnącym ku nam ze strony Prus, potęga caratu szła na zachód. I oto te dwa prądy, te dwa kierunki przeciwne spotykają się na terytoryum Polski. I tu tkwi przyczyna rozbioru Polski.

Teraz dzięki poświęceniom i ofiarom ludu uzyskaliśmy z powrotem niepodległość — ale zachodzi pytanie, w jaki sposób zapewnić tę niepodległość. Stosunki terytoryalne ani narodowe nie zmieniły się, są one takie same, jak przed stu laty; stoimy, między potęgą niemiecką z jednej, a rosyjską z drugiej strony.

Gdybyśmy nie byli klasą robotniczą, związaną jedynie interesami i stosunkami wewnątrz państwa, gdybyśmy polegać musieli tylko na sobie, gdybyśmy nie czerpali siły z międzynarodowej solidarności robotniczej — musielibyśmy z niepewnością patrzeć w przyszłość.

Jeżeli pokój Wersalski ma być całkowity, to musi się ludzkość równocześnie uwolnić z jarzma kapitalizmu, a klasa robotnicza przystąpić do twórczej pracy nad dziełem odrodzenia, nad dziełem zwycięstwa socyalizmu.

W czasie kiedy Polska powstała równocześnie w Rosyi odbywał się przewrót — przewrót w kierunku dzisiejszego ustroju, przewrót od Kiereńskiego do Lenina. I wówczas to nowa republika, republika bolszewicka pchała swoje wojska do Polski. Zagrożone wówczas było Wilno, zagrożone wogóle granice Polskie — słowem, Rosya bolszewicka ujawniła takież same imperyalistyczne zamiary, jak Rosya carska. I wówczas, kiedy całości Polski groziło niebezpieczeństwo, polski lud pracujący stanął pod sztandary bezwzględnej walki — z imperyalistycznemi dążeniami ówczesnej Rosyi.

I wtedy, kiedy groziło Polsce niebezpieczeństwo, głosowaliśmy, za kredytami wojennymi, bo nie mogliśmy patrzeć bezczynnie jak wojska rosyjskie zajmowały nasze terytorya.

Teraz jednakże, kiedy pokazało się, że odzyskaliśmy nietylko nasze granice etnograficzne, i granice z przed roku 1772 musimy sobie postawić pytanie, czy wojna ma trwać i nadal. (Głosy: Nie!). Dopóki wojna miała za cel bronić naszego kraju, patrzeliśmy na nią jak na zło, ale na zło konieczne. Teraz jednakże musimy postawić rządowi pytanie: A dokąd dalej pójdziemy?

Przekonała się o tem na własnej skórze Francya. Pod Berezyną, tam właśnie, gdzie teraz znajdują się nasze wojska, stopniała wśród śniegów i lodów potęga armii Napoleona. Przed obecną Rosyą, musi ustąpić wielka potęga Anglii potęga Japonii, Włoch i Francyi. A z ust Lloyd Georga pada oświadczenie: siłą Rosyi nie pokonamy!

I te silne państwa, które cofnęły się przed potęgą Rosyi, wysuwają Polskę, każąc jej bić się z Rosyą sowiecką, każą, aby robotnik Polski krwawił się dla imperyalizmu i kapitalizmu anglo-francuskiego. A jakąż rolę przeznaczają nam te państwa? Oto niedawno prezydent Clemenceau wypowiedział zdanie: Rosyę należy otoczyć drutem kolczastym a na straży — w roli dodajmy, żandarma, żandarma broniącego wstępu nowym ideom — postawić żołnierza polskiego. (Głosy: Hańba!) I to my, których celem było zawsze tylko bronienie wolności swojej, mamy pełnić funkcyę pachołka Europy — mamy ją bronić przed robotniczą Rosyą!

Nie przyjęliśmy roli żandarma, dzięki klasie robotniczej, która przez radę naczelną P. P. S. wzywała rząd do zawarcia pokoju — a lud do demonstrowania na rzecz pokoju z Rosyą sowiecką.

Dziś zmieniła się nieco sytuacya, bo zmieniły się stosunki.

Koalicya doszła do przekonania, że Rosyi nie jest w stanie pokonać siłą. We Włoszech nie chcą się mieszać w stosunki wewnętrzne Rosyi. Później nastąpiła zmiana zapatrywań w Anglii. Anglik, kupiec rozumny, spostrzegł się, że nie ma sensu prowadzić tej walki dalej.

Walka bowiem kosztowała Anglię zbyt wiele. Kładła w tę walkę Anglia miliony dolarów, i olbrzymie ilości broni i amunicyi posyłała byłym carskim generałom, Kołczakom i Denikinom.

Wszystko napróżno, bo oto przed kilku dniami musiała Anglia przyznać, że Rosyą nie da się pokonać siłą.

Ameryka, jest najmniej zainteresowana w sprawie rosyjskiej.

Na zachodzie więc nastąpiła zmiana zapatrywań. Nietylko że zaniechano wojny z Rosyą sowiecką, ale nawet zbliżono się do niej w drodze pokojowej, rozpoczęto z nią nawiązywać stosunki handlowe — posyłano do niej towary, a my, dla których sprawa zawarcia pokoju na wschodzie jest najbardziej piekącym zagadnieniem chwili obecnej — my się wciąż jeszcze z Rosyą znajdujemy na stopie wojennej, mimo, iż Rosya usiłowała nawiązać z nami rokowania pokojowe.

Z końcem grudnia wysłała Rosya sowiecka manifest pokojowy do wszystkich ludów Europy. Odezwała się w nim także i do Polski, lecz ten manifest został przez rząd polski ukryty, (Głosy: Hańba!) Miesiąc cały od tego czasu upłynął, a nikt nie wiedział prawdy o istnieniu manifestu pokojowego, mimo, iż chodziły o nim głuche słuchy, nikt nie mógł się jego treści dowiedzieć. (Głosy: Hańba!)

Lecz mimo tego milczenia Rosya nie ustała w drodze do pokoju. W styczniu wydała rada sowietów nowy manifest, ponawiający warunki pokojowe, manifest, w którym Rosya sowiecka uznaje bez zastrzeżeń niepodległość Państwa Polskiego. Ale niedość na tem: Oto rząd sowietów postanowił uzyskać aprobatę wszechrosyjskiego komitetu, który stanowisko rządu zatwierdził.

Nic dziwnego, że skoro przyszła ta wiadomość, zebrała się rada naczelna P. P. S., która wydała deklaracyę, wzywającą do demonstracyi na rzecz pokoju z Rosyą sowiecką.

Pokój jest dla nas w tej chwili tem konieczniejszy, że na zachodzie kłębią się chmury. Niemcy, którzy tyle dóbr materyalnych włożyli w Poznańskie, nie oświadczają: „oddajemy wam Poznańskie — bo to wasze" — oni zaciskają zęby, oddając nam je, a oddają bo muszą. Ale Niemcy nie złożyli — i nie złożą przed światem, takiej deklaracyi jak Rosya, nie oświadczyli oni że przyj-

Rezolucya.

Po mowie tow. posła Marka **uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:**

„Zgromadzeni w dniu 15 lutego 1920 robotnicy krakowscy solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej Polskiej Partyi Socyalistycznej i oświadczają, że propozycya Rządu Sowietów z 29 stycznia stanowi podstawę do bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań o pokój.

Zgromadzeni stwierdzają, że proletaryat polski, wierny starym swoim tradycyom, zawsze bronić będzie niepodległości Polski, ale też z całą stanowczością gotów jest wystąpić przeciw

zakusom rodzimego, czy międzynarodowego imperyalizmu.

W pokoju demokratycznym, opartym o prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie ,widzi proletaryat polski wskrzeszenie międzynarodowego braterstwa robotników i dlatego w walce o taki pokój użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby raz ustała już rzeź i aby w twórczej, spokojnej pracy utrwaliły się fundamenty niepodległości Polski, wzmocniła się potęga polskiego proletaryatu i nawiązały się napowrót węzły międzynarodowego braterstwa klasy robotniczej."

Demonstracya.

Po zgromadzeniu uformował się pochód demonstracyjny, który podążył pod gmach starostwa. Na czele pochodu niesiono czerwony sztandar i dużą tablicę z napisem: „Precz z wojną! Żądamy natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych!" Deputacya Rady robotniczej z tow. posłem Markiem na czele, udała się do gmachu, gdzie reprezentantowi rządu, delegatowi Kowalikowskiemu, przedłożyła uchwały zgromadzenia. Przedstawiciel rządu przyrzekł, że przedłożone mu rezolucye prześle natychmiast telefonicznie generalnemu delegatowi we Lwowie i centralnemu rządowi w Warszawie.

Po konferencyi w delegaturze do zebranych tłumów przemówił ze stopni gmachu tow. poseł Marek, poczem zgromadzeni rozeszli się w spokoju. Rezolucya, uchwalona na zgromadzeniu, przesłana została telegraficznie Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu.

—ooo—

Klasa robotnicza za pokojem

Poseł Daszyński o pokoju z Rosyą. We **Lwowie** odbyło się w niedzielę rano zgromadzenie ludowe, na którem referował tow. poseł **Daszyński.** Oświadczył on, że propozycye bolszewickie dają rękojmię szczerości.

Wobec zawarcia pokoju z bolszewikami przez koalicyę także Polska musi szukać trwałego porozumienia na Wschodzie. Poseł Daszyński zauważył, że **w razie zawarcia pokoju z Rosyą ceny wszystkich artykułów codziennego użytku pójdą u nas szalenie w górę.** Zwiększy się także szalona spekulacya. Zwłaszcza tekstylne towary podrożeją niepomiernie. Zresztą tak czy owak musimy być przygotowani na dalszą drożyznę, która rośnie na całym świecie.

Tow. poseł **Hausner** zajął się następnie charakterystyką narodowej demokracyi i jej polityki wschodniej.

Uchwalono rezolucyę za pokojem.

W Wadowicach odbyła się 15 b. m. powiatowa konferencya P. P. S. pod przewodnictwem tow. Mikołajewskiego, przy udziale około 50 delegatów z całego powiatu. O sytuacyi politycznej referował tow. Piotrowski z Krakowa. Po omówieniu spraw partyjnych i sytuacyi aprowizacyjnej w powiecie, która przedstawia się rozpaczliwie, uchwalono rezolucyę, **wzywającą rząd do natychmiastowego przystąpienia do rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką i solidaryzującą się z uchwałą Rady Naczelnej P. P. S.** Aby dać wyraz dążeniu ludności tutejszego powiatu do zawarcia natychmiastowego pokoju, uchwalono odbyć szereg zgromadzeń publicznych w całym powiecie, poświęconych sprawie pokoju.

W Gliniku Maryampolskim Rada Robotnicza P. P. S. na zebraniu dnia 12 lutego uchwaliła: Wobec tego, że propozycya pokojowa Rosyjskiego Rządu Rad i manifest tegoż do ludu polskiego dają wystarczającą podstawę do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych i zawieszenia broni, wzywa się rząd polski do jaknajszybszego nawiązania rokowań w celu ostatecznego zawarcia pokoju, opartego na **obustronnym** uznaniu praw narodów w skład dawnego imperyum rosyjskiego wchodzących, do samostanowienia o swym bycie niepodległym i wewnętrznym ustroju społeczno-politycznym.

Przemyśl. (Tel. wł. „Naprzodu"). W niedzielę odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Wojna a pokój. Udział ludności był tak liczny, że na ulicy przed Domem ludowym stały tłumy. Przemawiali posłowie tow. dr. **Lieberman** i **Łańcucki.**

Nastrój zgromadzonych był bardzo podniecony, zwłaszcza wobec panującej katastrofy aprowizacyjnej. Mowcy z trudnością utrzymywali tłumy w spokoju.

Uchwalono rezolucyę za zawarciem pokoju.

Przegląd gospodarczy

Nadmiar masła w świecie. „Frankfurter Ztg" pisze: Niedawno przybył do Nowego Jorku okręt naładowany 150.000 funtów masła duńskiego. Przesyłce tej towarzyszyla zapowiedź, że niezadługo przybędą nowe transporty środków żywności z Europy. Fakt ten wywołał w Ameryce ogromne zdziwienie. Tamtejsze składy są natłoczone masłem; w samym Nowym Jorku leży go 20 milionów funtów, a tu przychodzą transporty z Europy. Zagadka wkrótce się wyjaśniła: eksporterzy amerykańscy nie chcą wysłać masła do Europy, która nie może nabyć go z powodu wysokiego kursu dolara; natomiast eksporterzy duńscy wygładzają Europę, bo ich kusi właśnie ten wysoki kurs dolara. W ten sposób jedni i drudzy kapitaliści polują na grube zyski, a ludność europejska marnieje z powodu braku tłuszczów. W Krakowie kilo masła kosztuje 120 K!

Co Niemcy dotąd zapłaciły koalicyi? Niemiecki minister Herman Müller oświadczył wobec korespondenta „Chicago Tribune", że dotychczasowe świadczenia Niemiec na rzecz koalicyi od zawieszenia broni wynoszą 36¼ miliardów marek w złocie. Dalsze świadczenia finansowe są bardzo utrudnione z powodu braku kredytu i surowców, który uniemożliwia intenzywną pracę na eksport.

Przegląd społeczny

Strejk robotników białoskórniczych w Krakowie zakończył się zwycięstwem strejkujących. Walka trwała przeszło trzy tygodnie. Majstrowie nie chcieli uznać żądań strejkujących, jednakże solidarność i organizacya obejmująca wszystkich pracowników tego zawodu, złamały opór fabrykantów, którzy zmuszeni zostali do podwyższenia płac robotniczych o 100%, oraz do zapłacenia strat przez strejk spowodowanych.

Z ruchu robotniczego w Zakopanem. Polski Związek dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej w Zakopanem donosi nam: Z końcem stycznia br. odbyło się walne zgromadzenie członków Związku. Zebranie zagaił tow. Jankowski wyjaśniając znaczenie Związków zawodowych dla klasy robotniczej. Przewodnictwo objęła tow Jankowska, obszerne sprawozdanie z działalności związku złożył tow. Stan. Rycker. Związek istnieje od 4 miesięcy i liczy już około 300 członków. Do Centrali wysłano 4.000 K zebrane z wkładek członkowskich. Związek przeprowadził zwycięsko dwie akcye cennikowe, zakończone umową zbiorową. Pierwsza akcya robotników dziennych i służby domowej w sanatoryum Dr Dłuskiego, przyniosła 100 procentową podwyżkę płac, zmianę napiwków na specyalny dodatek. Druga akcya przeprowadzoną była na tartaku w Jaszczurówce, gdzie uzyskano również 100 procentową podwyżkę zarobków. Związek postanowił przeprowadzić obecnie ankietę wśród robotników, celem zbadania dokładnego stosunków panujących wśród zakopiańskiej klasy robotniczej. Związek stara się rozszerzać prasę robotniczą wśród członków i zaprenumerował około 200 egzemplarzy „Proletaryusza". Czyn-

PIOSENKA FRANCUSKA CZASU WOJNY

Boy ogłosił świeżo zbiór szkiców z literatury francuskiej i poprzedził książkę przedmową. Właściwie jest to wzruszająca spowiedź miłośnika Francyi i literatury francuskiej. Jest tam parę kart o piosence francuskiej. Kto był w Paryżu, nie mógł nie zetknąć się z piosenką. Jest ona bowiem wszędzie: na rogu ulicy, w kawiarni, w kabarecie. Wieczorami na rogach ulic stają piosenkarze i rzucą popularne piosenki na znaną nutę ad hoc, z powodu pewnych wypadków ułożone. Sprzedają tekst po dwa sous egzemplarz. Publiczność kupuje tekst i śpiewa. Melodya jest znana. Jest kilka typowych melodyi, które zawsze wracają. Dlatego łatwo uczyć się nowych tekstów. Wystarczy przystanąć na ulicy, posłuchać, powtórzyć dwa razy za piosenkarzem łatwy tekst — i piosenka płynie na miasto, powtarzana tegoż wieczora na mansardzie robotniczej przez żony i dzieci ulicznych przypadkowych chórzystów. Bardziej wykwintne, bardziej wyszukane teksty śpiewają w kabaretach, specyalnych urządzeniach, których sława oddawna już jest ustalona i które nie zawsze zresztą udolnie naśladują za Paryżem inne stolice świata. Boy słyszy w tych kabaretach tylko jedną melodyę — erotyczną. Nie przeczę, że ten czynnik gra w nich wybitną rolę. Piosenka francuska jest przedewszystkiem liryczna. Gama liryczna jest bogata: jest znacznie bogatsza niż sam tylko erotyzm. Ale w kabarecie nie o sam tylko liryzm chodzi. Spływają tam przeróżne talenty. Niema jednostajności w kabarecie. Xavier Privas, Hyspa, Gabryel Montoya, to trzy różne klawisze w tej gamie, każdy inny, a każdy jakże bogaty. Xavier Privas dziś pewnie najstarszy piosenkarz francuski kogóż nie wzruszy, gdy dziś jeszcze głuchym swoim głosem, głuchszym od starości, głuchszym od wzruszenia woła: les remords sont des revenant... G. Montoya, lekarz z zawodu, piosenkarz liryczny z urodzenia (zmarły na samym początku wojny) miał w repertuarze olbrzymią ilość starych piosenek pastuszkowych, owianych szczerym, rzewnym liryzmem. Można go było słuchać godzinami. — Hyspa — to złośliwy ironista, pince sans rire, mówiący przerażające pod względem naturalizmu rzeczy z miną anglikańskiego pastora...

Przedmowa Boya przywołuje u mnie wspomnienie piosenki paryskiej czasu wojny. Wojna pozamykała w Paryżu wszystkie kabarety: piosenkarze poszli, jak cała Francya, na front a starzy nie mieli w pierwszych latach wojny przed kim śpiewać. Z biegiem lat, życie, od wszystkiego silniejsze, przygotowało się do nowych form bytowania. Niektóre kabarety, jak Noctombules — znany kabaret w Dzielnicy Łacińskiej — zaczął gromadzić piosenkarzy — najstarszych i tych, co wracali z frontu okryci ranami i krzyżami. Ale zanim to miało miejsce w ciągu jakich dwu lat Quartier Latin i cała dzielnica robotnicza XIV i XV arrondissement żyły piosenkami Mothehus'a i o nich tu parę słów mam zamiar powiedzieć.

Nie znałem tego piosenkarza przed wojną. Był ponoć anarchistą i występował na bulwarach zewnętrznych, na krańcach Paryża w kabaretach robotniczych. Śpiewał tam takie rzeczy, że policya ściągała go z estrady i wprost ze sceny prowadziła „do ula". Był w przyjaźni z Gustawem Herve, przed którem la Guerre Sociale, tym samym, który przed wojną w ciągu długich lat prowadził we Francyi propagandę antimilitarystyczną i stworzył osławiony zwrot o sztandarze trójkolorowym, zatkniętym dans le fumier. Monthehus poglądy p. Herve wypowiadał wierszem, układając te wiersze pod tekst znanych popularnych melodyi.

Przyszła wojna. Z ręki obłąkanego czy pół-obłąkanego wykonawcy morderczych poleceń Villain'a padł wielki socyalista, wielki Francuz, genialny trybun Międzynarodówki robotniczej, Jean Jaures. Aż do ostatniej chwili życia nadludzkie czynił wysiłki, aby odwrócić od świata wojnę, o której wiedział, ze będzie światową, a nie wiedział, jaką z niej wyjdzie Francya. Na godzinę przed śmiercią był jeszcze w ministeryum spraw zagranicznych, konferował z Vivianim. Na jego żądanie, na jego prośbę wojska francuskie zostały wszędzie cofnięte na dziesięć kilometrów od granicy, aby oddalić możliwość spotkania, zaczepki, prowokacyi ze strony francuskiej. Chciał, aby wszyscy, cały świat robotniczy, niechętny wojnie, wyklinający wojnę na każdym wiecu robotniczym, wiedział, że cała wina jest po stronie Niemiec, jedynie i wyłącznie po stronie Niemiec... Dopiął swego. Nad jego trumną, na Placu Zgody, 4 sierpnia, w obliczu Izby deputowanych, wobec całego świata politycznego Francyi, Leon Jouhaux, sekretarz naczelnej Konfederacyi Generalnej Pracy (C. G. T.) fortecy militaryzmu przed wojną, składał w imieniu całego świata robotniczego Francyi przysięgę, że robotnik granic najechanej Ojczyzny bronić będzie do ostatniej kropli krwi, wierny wskazaniom Jaures'a. Trzy godziny później cała Izba deputowanych bez protestu przyjmowała orędzie pana Poincarego i socyaliści Jules Guesde i Marcel Sembat wstępowali do gabinetu obrony narodowej. Trzeba było przeżyć te dni w Paryżu, na dalekich robotniczych bulwarach, na dworcach kolejowych, w pobliżu Giełdy Pracy, aby zrozumieć głęboko przeobrażenie, jakiego doznała w zbiorowej duszy Francy ludowej — prowokacya, zła wola Prusaka. Cały naród stawał jak jeden człowiek, kładł kości swoje u progu swojego domu. Biegli wszyscy: młodzi, starzy, cudzoziemcy. Pustoszały miasta, nawet stolica. A Niemiec, powaliwszy bohaterską Belgię — szedł na Paryż.

(Dokończenie nastąpi).

ne są starania celem utworzenia biura pośrednictwa pracy przy Związku, a odnośne podanie o zalegalizowanie biura zostało już wniesione. W przygotowaniu są akcye celem poprawy bytu służby w pensyonatach i innych zakładach. Postanowiono wglądnąć w dotychczasowe stosunki w kasie chorych i zażądać przeprowadzenia wyborów. Po dyskusyi dokonano wyboru nowego zarządu. Przewodniczącą wybrano tow. Jankowską, sekretarzem tow. Ryckera dla organizacyi służby domowej. Na przewodniczącego robotników drzewnych tow. Ignacego Zalatyńskiego, skarbnikiem tow. Karola Dawidka. Następnie omawiano sprawę szerzenia oświaty wśród klasy robotniczej.

Zebranie zakończyła przemówieniem, nawołującem do rozszerzania organizacyi tow. Jankowska. Organizacya, to jedyna, legalna broń klasy robotniczej w walce z wyzyskiem i niewolą kapitalistyczną. Robotnicy nienależący do organizacyi, są wrogami swych własnych interesów i traktowani są przez kapitalistów brutalnie. Jak np. na tartaku p. Zamojskiego, dyrektor kije łamie na plecach robotniczych, szykanuje ich i płaci im po 20 latach ciężkiej pracy aż 300 do 400 koron miesięcznie! Takie stosunki panować tylko mogą tam, gdzie robotnik jeszcze niezorganizowany. Po zebraniu przystąpiło do Związku nowych kilkudziesięciu członków.

Biuro Związku mieści się w Hotelu „Stamary“. Godziny urzędowe w piątki i soboty od 7—8 wieczór; w niedziele od 3—6 popołudniu.

—ooo—

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 29 grudnia 1919 Nr. 6 Dz. u. Rzplitej z r. 1920 objął z ważnością od dnia 1 stycznia 1919 przymusowe ubezpieczenie od wypadków **także na polskiej części Księstwa Cieszyńskiego oraz ubezpieczenie od wypadków wszystkich przedsiębiorstw górniczych w tej części Śląska i w całej Małopolsce** (b. Galicyi).

Odsyłając interesowanych do tekstu powołanego rozporządzenia ministeryalnego, zwracamy głównie uwagę:

1) na postanowienia art. 5 o obowiązku **przedsiębiorców śląskich i górniczych** przedłożenia podpisanemu Zakładowi **do 20 lutego 1920** orzeczeń o zaliczeniu dotychczasowem ich przedsiębiorstw, oraz

2) na postanowienia Art. 8 o obowiązku osób **ubezpieczonych i uszkodzonych** w tych przedsiębiorstwach przedłożenia **do 29 kwietnia 1920** ostatnich orzeczeń, uprawniających ich do poboru renty.

Z powodów od Zakładu niezależnych nie mogliśmy z chwilą ogłoszenia rozporządzenia ministeryalnego przejąć równocześnie bezpośrednio wypłaty rent nowym członkom śląskim i górnikom. Zapobiegliśmy jednak przerwom w tej wypłacie, uprosiwszy przedsiębiorców górniczych do tymczasowego dalszego zaliczkowania rent w sposób dotychczasowy na rachunek Zakładu; inni ubezpieczeni w Księstwie Cieszyńskiem pobierać będą na razie aż do odmiennego zarządzenia renty od Zakładu ubezpieczenia robotników w Bernie morawskiem.

Przewodniczący Zarządu Dr. Aleksander Małaczyński — Dyrektor T. Sośniak.

Z TEATRU

Teatr miejski im. Słowackiego: „Szczęście Frania“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

(H) Wznowione w zupełnie nowej obsadzie „Szczęście Frania“ daje wykrojony z życia obrazek jednego z największych nieszczęść, jakie mogą spaść na rodzinę: historye uwiedzenia córki przez żonatego człowieka. Z tego tematu niewątpliwie tragicznego, potrafił Perzyński zrobić komedyę; znalazł rozwiązanie komedyowe przynajmniej dla jednej strony. Mimo to jednak sztuka ta ma tyle bolesnych akcentów, tyle scen o dramatycznem napięciu, że salwy śmiechu, jakie im na widowni towarzyszyły, wytłómaczyć się dadzą tylko niesłychanie niskim poziomem umysłowym dzisiejszej powojennej, ubrylantowanej publiczności teatralnej, dla której trzebaby, jak się zdaje, wystawiać wyłącznie tylko sztuki w rodzaju „Królowej przedmieścia“ i „Zuchów krowoderskich“... Dla tej publiczności wprost szkoda subtelniejszej sztuki i dobrej gry.

Bo trzeba zaznaczyć, że „Szczęście Frania“ było wybornie grane. P. Białkowski, który już parę razy odsłonił zalety swego talentu, dopiero tu, w roli tytułowej poczciwego, biednego Frania, o słabym charakterze a gorącem uczuciu, miał sposobność okazania, że jest prawdziwym artystą; wżył się doskonale w psychologię dobrodusznego niedołęgi, trafnie oddając jego cierpienia i radości, jego momenty refleksyi, buntów i poddania się. Również p. Zielińska grała rolę Heleny z zupełnem wczuciem się w duszę dziewczęcia zakochanego, następnie uwiedzionego, wkońcu pragnącego tylko uchronienia się przed hańbą. P. Rotterowa, jako matka, p. Guttner jako ojciec, p. Ziembiński w roli malarza-uwodziciela, p. Modzelewska w roli starej gospodyni, stworzyli bardzo dobre figury, tak, że całość, starannie wyreżyserowana, wypadła znakomicie.

Z sali sądowej

Kraków, 17 lutego.

Z sądu przysięgłych. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem przysięgłych odbyły się trzy rozprawy. Przewodniczył r. s. Czernecki, wotowali r. s. Obtułowicz i Federowicz, oskarżał prokurator Kolbusz.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 18-letniemu Józefowi Woźniakowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, popełnioną na szkodę Macieja Tomany w Gołkowicach. Oskarżony przyznał się do winy i **skazany został na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.**

Następnie stawał 45-letni Mikołaj Skórka, oskarżony o zbrodnię rabunku w Pile Kościelnickiej. Wpadł on w towarzystwie drugiego opryszka do mieszkania Zastawnika i strasząc go rewolwerem, zabrał rozmaite przedmioty. Okradł on także Stanisława Bąbę. Po przesłuchaniu świadków, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, na podstawie którego **Skórka został skazany na 6 tygodni aresztu.**

Wkońcu zasiedli na ławie oskarżonych 36-letni Wincenty Maciejasz i 30-letni Jan Ichnowski. Dnia 18 maja 1919 r. skradli oni ze stajni Jędrzeja Pachniarza w Łysokoni parę koni wartości 7000 K. Maciejasz oskarżony był jeszcze o kradzież garderoby na szkodę Macieja Stachowicza w Łysokoni. Obrońca Maciejasza dr Więcław postawił wniosek, aby zbadano stan umysłowy jego klienta, a obrońca Ichnowskiego adwokat dr Stuhr, aby powołano do rozprawy cały szereg nowych świadków. **Trybunał po naradzie przychylił się do wniosków obrońców i z powodu tego rozprawę odroczył.**

Listy z kraju

Lwowska Rada miejska nie przyjęła rezygnacyi komisyi aprowizacyjnej

Przeszło 3 miliony kg mąki deficytu. — Interwencya posłów Diamanda i Adama. — Radny socyalistyczny za pokojem. — Nowe pożyczki

Lwów, 13 lutego.

Nieustająca nędza aprowizacyjna Lwowa, spowodowana macoszem traktowaniem miasta przez Warszawę, wywołała złożenie mandatów przez Komisyę aprowizacyjną, co było głównym przedmiotem obrad wczorajszych Rady miejskiej.

Przewodniczący Komisyi aprowizacyjnej zaznaczył, że deficyt w niedostarczonej miastu od rządu mące wynosi już **3.222.570 kg.**

Część tej cyfry pokryto chwilowo z pożyczek od wojskowości, młynów i różnych instytucyi, co stanowi razem 1,352.514 kg., zaś 1,574.357 kg oszczędzono na głodzie mieszkańców miasta. Na telegramy błagalne nie uznał rząd za stosowne odpowiedzieć. Mowca przypomniał, że w czasie, gdy brak cukru dla ludności, wysyła się go z Warszawy do Anglii w zamian za nawozy sztuczne, że dostawę mięsa dla wojska oddano w ręce instytucyi lichwiarskiej, co powoduje ogólną zwyżkę cen mięsa w mieście. Dzieje się to ze szkodą nietylko ludności, ale i skarbu państwa.

Po uchwale Komisyi prez. Neumann zaprosił był na konferencyę obecnych we Lwowie posłów Diamanda i Adama, którzy następnie interweniowali w Warszawie w sprawie Lwowa. Mowca ma wrażenie, że usiłowania te odniosły skutek, gdyż nadeszły już telegramy od ministerstwa aprowizacyi i wspomnianych posłów z doniesieniem o wysłanych do Lwowa transportach mąki, w ogólnej liczbie przeszło 40 wagonów, oraz pewnej ilości wagonów zboża. Dopesz takich miasto posiada jednak pokaźny zbiór i przyjmuje je już sceptycznie. Nadto rząd nie chce pokryć wspomnianych deficytów.

R. Ursini wnosi, aby władze miejskie przeprowadziły rewizyę sklepów masarskich i zarządziły sprzedaż schowanych towarów.

R. Terenkoczy stwierdza, że Komisya aprow. znalazła się w ciężkiem położeniu, lecz trudno pogodzić się z jej ustąpieniem, dlatego przedkłada wniosek tej treści: Rada miejska uznaje motywy, które skłoniły Komisyę aprow. do ustąpienia, lecz nie przyjmuje tej rezygnacyi i wyraża jej swe uznanie wraz z prośbą zatrzymania mandatów.

Z żywem uznaniem publiczności, zebranej tłumnie na galeryi, spotkało się przemówienie r. tow. Szczyrka, który poruszył sprawę obecnego konfliktu gospodaczego, jaki przechodzi nietylko miasto, ale cała Polska i **wskazał na możliwość zawarcia pokoju, jako jedyną drogę do stworzenia lepszych warunków.**

Wniosek r. Terenkoczego został uchwalony. Następnie uchwalono zaciągnięcie dla miasta 5 milionowej pożyczki w Banku krajowym i 1-milionowej pożyczki dla M. Zakładu opału w Miejskim Zakładzie kredytowym w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 17 lutego.

Konferencya aprowizacyjna pracowników państwowych

W niedzielę 15 bm. odbyła się w magistracie krakowskim konferencya przedstawicieli kolejarzy, pocztowców, sędziów i innych urzędników i pracowników państwowych w sprawie aprowizacyi. Przewodniczyli prezydent sądu p. Panek i kolejarz tow. Packan. **Główny cel tej konferencyi — porozumienie się bezpośrednie z producentami rolnymi — udaremnił poseł Witos**, zwołując umyślnie na ten dzień ludowców do Warszawy, wskutek czego przedstawiciele chłopów na konferencyę krakowską nie przybyli, co wywołało u zebranych ogromne rozgoryczenie.

Jutro podamy dokładne sprawozdanie z tej konferencyi.

Krakowskie sprawy miejskie

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, prawniczej i szkolnej, na których uchwalono przyjąć warunki p. Feliksa Jasieńskiego w sprawie

objęcia przez gminę zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego.

Cenne te zbiory przedstawiają wielką wartość artystyczną, zwłaszcza zbiory z nowoczesnej sztuki polskiej oraz japońszczyzna. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej.

Nastepnie przystąpiono do sprawy

przyznania dodatków drożyźnianych pracownikom gminy

analogicznie do dodatków, przyznanych przez sejm pracownikom państwowym.

Przeciwko temu wystąpił r. m. dr **Krzetuski**, który postawił wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, a po żywej dyskusyi umitygował się nieco, gdyż zmienił powyższy wniosek, by przyznać 50% wysokość dodatku, przyznanego pracownikom państwowym.

R. m. tow. dr **Müller** oświadczył, że dodatek musi być przyznany, jednakowoż należy powołać do życia komisyę, któraby zastanowiła się nad spensyonowaniem pracowników, którzy wysłużyli swoje lata i do służby są niezdolni, nad zredukowaniem personalu kontraktowego i prowizorycznego oraz nad uproszczeniem toku urzędowania.

Dalej domagał **przyznania dodatku robotnikom budownictwa miejskiego i zakładu czyszczenia miasta.**

Ostatecznie po żywej dyskusyi uchwalono dodatek drożyźniany (za wnioskiem r. m. Krzetuskiego był tylko wnioskodawca i r. m. Meisels) i wybór komisyi (wniosek tow. Müllera). W sprawie dodatku dla robotników budownictwa i zakładu czyszczenia miasta zwoła p. wiceprezydent Sare specyalną konferencyę w bieżącym tygodniu.

Pęcak będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy od 19 lutego b. r. za odłączeniem 65 odcinka legitymacyi zbiorowej po 25 dkg na osobę w cenie po 5 kor. lub 3 Mk 50 f. za 1 kg.

Posiedzenie przybocznej Rady aprowizacyjnej odbędzie się we środę dnia 18 b. m. o godzinie 5-tej popołudniu w sali obrad magistratu kra-

kowskiego. Na posiedzeniu tem **zostanie definitywnie rozstrzygnięta sprawa cennika mięsa, wyrobów masarskich i tłuszczów.**

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 19 bm. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa utworzenia w magistracie nowego wydziału dla opieki społecznej, sprawa nowych opłat szynkarskich, podwyższenie podatków od psów, wnioski w sprawie otwarcia miejskiej fabryki mydła, wreszcie **wybory do nowej miejskiej komisyi aprowizacyjnej,** w miejsce dotychczasowej Rady aprowizacyjnej, która według reskryptu namiestnictwa ma być przeistoczoną. Wkońcu odbędzie się wybór delegatów Rady miejskiej do komitetów parafialnych ze względu na zamierzoną zmianę granic parafii w Krakowie. Na posiedzeniu tajnem szereg spraw osobistych.

Stanisław Jurowicz. W sobotę zmarł w Krakowie w 22 roku życia Stanisław Jurowicz, syn nadradcy sądu, słuchacz praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz redakcyi „Zjednoczenia". Przedwcześnie zmarły był wybitnym działaczem na niwie idei zespolenia żydów z narodem polskim, był jednym z organizatorów Związku polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew" w Krakowie i koła krakowskiego im. pułkownika Berka Joselowicza. Staraniem zmarłego zostało przed rokiem reaktywowane w Krakowie wydawnictwo lwowskiego „Zjednoczenia", w którem pracował niestrudzenie aż do ostatnich chwil życia. Po kilkudniowej chorobie nagła śmierć wyrwała z grona towarzyszy nieodżałowanego kolegę, pozbawiła społeczeństwo prawego Polaka i cichego, a wielkie nadzieje rokującego pracownika. Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu izraelickim, a dziś, we wtorek, o godz. pół do 4-tej popołudniu urządzają organizacye, których nieboszczyk był działaczem, zebranie żałobne w Czytelni towarzyskiej (Rynek A—B 39, II. p.).

Nowy cennik fryzyerski. Fryzyerzy krakowscy uchwalili podwyższyć dotychczasowy cennik o 80 procent, z powodu strat, jakie ponoszą wskutek spoczynku niedzielnego.

Podwyższenie opłat od biletów teatralnych. Z powodu konieczności przyznania podwyższenia pensyi artystom oraz personalowi technicznemu teatrów miejskich w Krakowie nastąpi podwyższenie opłat od biletów teatralnych i to w najbliższych dniach na wniosek dyrektorów obydwóch teatrów miejskich. Dla wygody publiczności, cennik obliczony będzie w markach i koronach.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Przepyszna farsa Hennequine'a „Czy jest co do oclenia" powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze, zamykając karnawał tegoroczny. We środę dnia 18 b. m. odbędzie się premiera „Wuja Bernarda", którego sama zapowiedź tak ogromny wywołała popyt na bilety. Głośna komedya Friedmana i Kottowa wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia z wyjątkiem niedzieli, która przyniesie Chiarellego „Twarz i maskę". Reżyserye „Wuja Bernarda prowadzi p. Czarnowski. Bilety nabywać można przy kasie; miejsca abonowane rezerwuje się do godz. 12 w południe dnia poprzedzającego premierę i drugie przedstawienie nowości.

„Bagatela" dla dzieci i młodzieży urządza w sobotę najbliższą wesołe przedstawienie, które wypełnią utwory znakomitej autorki p. Z. f i Rogoszównej w interpretacyi poetki p. Józefy Pieńkowskiej, oraz artystów „Bagateli".

Z teatru Nowości komunikują nam: Dziś, we wtorek, nieodwołalnie ostatni występ gościnny H. Miłowskiej w Rozwódce. — We środę premiera uroczej amerykańskiej operetki „Targ na dziewczęta". Spodziewać się należy, że sukces tej znakomitej operetki dorówna scenom stołecznym. Nader interesujące libretto — wspaniałe tańce pierwszorzędnej pary baletowej Naderdiny i Nellego, efektowne nowe dekoracye F. Leitera i pierwszorzędna obsada ról składają się na doskonałą całość. — Reżyseryę prowadzi dyr. F. Pilarski.

Ignacy Friedmann, genialny pianista, wystąpi u nas z jedynym koncertem w niedzielę dnia 22 lutego w sali „Sokoła" w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański". Znakomity pianista, który obecnie jadąc do Polski, w Niemczech, a szczególnie w Berlinie i Monachium odniósł tak wyjątkowe tryumfy, że pozyskany został ponownie na szereg koncertów, na koncercie krakowskim odegra Bach-Busoniego: Chaconne, Chopina: Sonatę H-moll, Schumanna: Karnawał, Liszta: wielką uwerturę do opery „Tannhauser", a nadto kompozycye swoje: Scriabina i Liszta. Koncert, który jest prawdziwą sensacyą obecnego sezonu koncertowego zapowiada się świetnie. Bilety pozostałe do nabycia są u J. Rudnickiego, Linia A-B. Koncert afiszowany nie będzie.

Poranek Meyerbeera odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 22 lutego w sali Tow. lekarskiego. Prelegentem jest dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej odśpiewają wyjątki z najsławniejszych oper tego kompozytora: Pp. Oświecimska (sopranistka koloraturowa), Feliks Greno (tenor) — uczniowie prof. Warmutha, oraz znany śpiewak Adam Mazanek (bas). Akompaniuje prof. Bolesław Wallek-Walewski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Poranek z Ignacym Dygasem odbędzie się w Krakowie w niedzielę d. 7 marca w sali Tow. lekarskiego. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Pędzichów 16) 4 marca o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym wybór nowego komitetu. W razie niedostatecznej ilości członków, w pół godziny potem odbędzie się drugie zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 29 lutego o godz. 11 rano w sali konferencyjnej magistratu. W razie braku kompletu Walne zgromadzenia odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem.

Posiedzenie Wydziału Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, odbędzie się we środę dnia 18 bm. o godz. 12 w południe w lokalu Redakcyi „Gońca".

Walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy służby miejskiej odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego o godz. 11 rano w sali posiedzeń magistratu krakowskiego. Uprasza się członków i liczne i punktualne przybycie.

Wystawa skradzionych rzeczy, odebranych od złodziei, odbędzie się w aresztach policyjnych „pod telegrafem" we środę 18 b. m. o godz. 3 po południu.

Wykrycie sprawców napadu rabunkowego na inwalidę. Dnia 6-go lutego powracał Wawrzyniec Zięba, inwalida bez nogi, do Ludwinowa. Po drodze wstąpił do szynku Rymlera w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej. Po libacyi, zaproponowało mu dwóch mężczyzn, że go odprowadzą do domu. Na plantach nad Wisłą posadzili Ziębę na ławce i zażądali od niego pieniędzy. Gdy się Zięba wzbraniał oddać im portfel z pieniędzmi, powalili go na ziemię i poturbowawszy silnie, zabrali 6500 K i zbiegli. Wczoraj inspektor rejonowy Kaczor, po dłuższych poszukiwaniach, wpadł na ślad sprawców rabunku i aresztował w Ludwinowie 23-letniego Ludwika Podstawę i 54 letniego Ignacego Wozgę. Od Podstawy odebrano 1400 K, resztę bowiem zdołał już przepić. Wozga miał jeszcze 3800 K. Po rabunku żona Wozgi oddała pieniądze na przechowanie sąsiadce, ale ta obawiając się „kramu", oddała jej z powrotem pakiet z pieniędzmi, które Wozgowa schowała na strychu w kominie. Wozgową aresztowano. **Aresztowani staną przed sądem doraznym.**

Zgnieciony w ogonku przed masarnią. Wczoraj wieczorem przed masarnią Balika przy ul. Floryańskiej, tłum ludzi wtłoczył we drzwi sklepu masarskiego Jakóba Rusia, żołnierza 11 p. p., który doznał zmiażdżenia trzech palców u prawej ręki. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło żołnierza.

Wypadki. Wczoraj w wojskowej fabryce wozów na Rakowicach, podczas roboty Jan Piątek, żołnierz, doznał ciężkich obrażeń na rękach. Lekarz pogotowia opatrzył rany. — Na pogotowie ratunkowe przybył wczoraj Franciszek Zapiórkowski w stanie podnieconym alkoholem, z ranami ciętemi w brzuch Zapiórkowski zrobił wielką awanturę podczas opatrywania ran przez lekarza pogotowia, tak, że musiano go oddać w ręce policyi.

O przyjmowanie marek polskich. W Krakowie niektórzy kupcy nie chcą przyjmować trochę zniszczonych marek polskich, tłumacząc się tem, że tracą one wartość, gdyż żaden bank nie chce przyjmować ich do zamiany. Jak się informujemy w krajowej kasie pożyczkowej, zużyte marki polskie są ważne, gdyż z powodu chwilowego braku nowych marek nie można ich wymienić. Kupcy którzy nie chcą przyjmować tych marek, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Pasek hotelarzy krakowskich. W ostatnich dniach hotelarze krakowscy nie chcą przyjmować zamówień na wynajęcie pokoi, tłumacząc się tem, że hotele są przepełnione. Otóż stwierdzono, że portyerzy hotelowi uprawiają pasek i wtedy tylko wynajmują pokoje, kiedy gość da im większą łapówkę. Niektórzy portyerzy hotelowi z podróżnymi postępują wprost po złodziejsku, za co powinni być surowo ukarani. Do takich należą portyerzy z „Saskiego" i z hotelu „pod Różą".

Włamanie. Do pracowni malarskiej p. Stefana Münnicha przy ul. Karmelickiej L. 36, włamali się wczoraj jacyś bandyci i skradli dywany, kostyumy, sukna i inne rzeczy, w łącznej wartości 40 000 koron.

Kradzieże. Wczoraj aresztowano 26-letniego Szymona Ackermana false Popiela, który na Groblach podczas jarmarku na konie skradł razem ze wspólnikiem 9000 kor. jednemu z włościan. — Aresztowano 21-letniego Leona Salamona, który skradł w pociągu na szkodę Izydora Wartenbergera portfel z 2000 koron. — Straż ruchoma kolejowa aresztowała wczoraj 19-letniego Franciszka Stańczyka w chwili, gdy przez tor przetokowy przenosił tobół z garderobą. Aresztowany tłumaczył się, że rzeczy otrzymał w prezencie od jakiegoś nieznajomego podróżnego. — Do policyi krakowskiej doniósł Stanisław Radwan, gospodarz w Kocmyrzowie, że skradziono mu wczoraj nad ranem parę koni, wartości 25.000 koron.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Rosmersholm" Ibsena.
Środa: „Nina" Kampfa.
Czwartek: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Piątek: „Rosmersholm" Ibsena.
Sobota: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Niedziela: „Tartuffe" Moliera.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora" Fredry; „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Czy jest co do oclenia".
Środa: „Wuj Bernard" Nowość).
Czwartek: „Wuj Bernard".
Piątek: „Wuj Bernard".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Wuj Bernard".
Niedziela popoł.: „Miss Hobbs".
Wieczór: „Twarz i maska".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".
Wtorek: „Twarz i maska".
Środa: „Wuj Bernard".

Teatr powszechny.

Wtorek: Po raz pierwszy „Madame san-gene", komedya w 4 aktach W. Sardou i sp.
Środa: „Madame sans gene".
Czwartek: „Madame sans gene".
Piątek: „Ewa".
Sobota po południu: Dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Rozwódka", ostatni gościnny występ H. Miłowskiej.
Środa: „Targ na dziewczęta" premiera amerykańska, operetka w 3 aktach Jacobiego.
Czwartek: „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Targ na dziewczęta".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek prof. dr. J. Flach: „Wojna czy pokój"?
Czwartek prof. dr. M. Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej" (Epos oryentalny) z recyt. art. dr. p. Jadw. Korwin.
Sobota prof. dr. J. Reiss: „Robert Schuman" (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Komisyi kobiecej R. D. R. P. P. S. odbędzie się w środę 18 lutego o godz. 7 ej wiecz., Dunajewskiego 5, III p.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników piekarskich zawiadamia, że robotnicy piekarscy otrzymywać mogą pracę tylko za pośrednictwem biura. To samo dotyczy pracodawców, którzy zapotrzebowanie sił roboczych zgłaszać winni w biurze pośrednictwa pracy robotników piekarskich w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5 III p. w godzinach od 10 do 12 w południe i od 2 popoł. do 7 wieczór. Kierownik biura: Feliks Gatuszka.

TELEGRAMY

z dnia 17 lutego

Zjazd ludowców

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 lutego.

W niedzielę obradował tu Zjazd ludowców z całej Polski. Obradom przewodniczył poseł **Bojko**. Po złożeniu oświadczeń przez reprezentantów poszczególnych grup uchwalono utworzyć **jedno stronnictwo ludowe, obejmujące całą Polskę.**

Oświadczenia składali: imieniem piastowców pos. **Witos**, imieniem prawicy grupy „Wyzwolenia“ pos. **Rataj**, imieniem „Gazety Grudziądzkiej“ **Kulerski**, oraz przedstawiciel „Zjednoczenia włościańskiego“ z Poznańskiego.

Uchwalona na podstawie referatów Witosa i Rataja nowy program, który między innymi obejmuje:

1) Wybór prezydenta Rzeczypospolitej przez wszystkich obywateli z ukończeniem 21 roku życia,

2) oświadczono się stanowczo **za systemem jednoizbowym** i za powszechnem głosowaniem,

3) oświadczono się za uznaniem nauki religii jako obowiązkowej w szkole. Nad wnioskiem Poznańczyków, aby uznano religię katolicką za panującą i aby wprowadzono szkoły wyznaniowe, nie głosowano,

4) uchwalono, aby **Sejm jak najprędzej uchwalił konstytucyę,**

5) uchwalono utrzymanie zasady prywatnej własności a przeciw uspołecznieniu warsztatów pracy.

W sprawie **pokoju** referował Dębski. Zjazd oświadczył się **za rozpoczęciem rokowań i zawarciem pokoju** pod następującymi warunkami: 1) uznanie niepodległości narodów kresowych, 2) ratyfikacya pokoju przez rosyjskie zgromadzenie narodowe.

Dalej zjazd oświadczył się za unią albo federacyą z państwami kresowymi.

Uchwalono protest **przeciw stronniczemu postępowaniu komisyi koalicyjnej na Sląsku.**

Dalej Zjazd oświadczył się:

1) za bezwzględnem wykonaniem ustawy o reformie rolnej,

2) za wykonaniem ustawy o odbudowie kraju,

3) za przymusem dzierżawy obszarów nieuprawianych przez właścicieli,

4) za uchwaleniem ustawy o serwitutach w myśl uchwały komisyi rolnej,

5) za wezwaniem rządu, by nie dawał Związkowi Ziemian pozwolenia na parcelacyę prywatną,

6) za wolnym handlem.

Deputacya Zjazdu udała się do Naczelnika Państwa, aby mu wyrazić uznanie za dotychczasową działalność.

W ciągu obrad wyrażono zapatrywanie, że należy dążyć do utworzenia bloku wszystkich stronnictw ludowych.

Działalności rządu nie krytykowano; tem więcej występowano **przeciw endekom** i komunistom.

Przy wyborze prezydyum wybrani zostali: prezesem honorowym Bojko, prezesem rzeczywistym Witos. Uchwalono następujący klucz do obsadzenia członków zarządu: Grupa ludowa 11 członków, piastowcy 10, grupa „Gazety Ludowej“ 4, grupa „Gazety grudziądzkiej“ 1, grupa włościańska 1, grupa „Głosu Ludu śląskiego“ 1. Dla kresów wschodnich zarezerwowano 2 miejsca.

Wojna czy pokój?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się u ministra spraw zagranicznych p. Patka przyjęcie delegacyi Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. **w sprawie wojny i pokoju. W gabinecie przeważają dotąd prądy pokojowe.** Gdyby w tym względzie nastąpiła zmiana, nieodzownym się stanie **kryzys gabinetowy.**

Odmówienie katedry Askenazemu

Skandaliczny uniwersytet

Warszawa. (PAT). Prof. Askenazy został przed kilku miesiącami przyjęty jednogłośnie przez wydział prawny uniwersytetu warszawskiego na profesurę. Obecnie, jak donosi „Robotnik“, senat tego uniwersytetu **od zuci ł tę nominacyę.**

(Prof. Szymon Askenazy jest najznakomitszym współczesnym historykiem polskim, autorem świetnych dzieł z historyi porozbiorowej, jak „Książę Józef“, „Łukasiński“, „Napoleon a Polska“ i t. d. Jako profesor historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim wychował całe pokolenie młodych dziejopisów polskich. Ale nie jest endekiem, a jest żydem, co warszawskim „uczonym“ wystarcza do odmówienia mu katedry! Przyp. Red.).

Za przyłączeniem doliny Popradu do Polski.

Nowy Targ. (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko orawskiego komunikuje: Dnia 14 b. m. odbyło się w Nowym Targu posiedzenie naczelników gmin powiatu nowotarskiego w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu. Uchwalono następującą decyzyę: Zebrani dnia 14 lutego naczelnicy wszystkich gmin powiatu nowotarskiego wyrażamy zadowolenie, iż rząd polski wnosi na ręce przewodniczącego tejże komisyi hr. de Manneville memoryał w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu na cały powiat kiezmarski i lubowelski. Solidaryzujemy się w zupełności z treścią tego memoryału. Za nami świadczą nietylko historyczne prawa, ale także etnograficzne, gdyż zwartą masą zamieszkuje dolinę Popradu u północy lud polski, najbliższy nam tu w Nowotarszczyźnie, u południa zaś koloniści niemieccy, broniący się również przed czeskiem panowaniem. O narodowości czeskiej nikt tam nigdy nie słyszał. Tak dla nas tu w powiecie nowotarskim, jak i dla tego ludu w dolinie Popradu rozerwanie wiekowej łączności jest dotkliwą materyalną krzywdą. Łączyły nas od dawna żywe i ścisłe stosunki handlowe, gospodarcze i komunikacyjne. Byliśmy jedną ziemią, choć podzieloną między dwa zaborcze państwa. Już ten rok, w którym Czesi, usadowiwszy się na obszarze Węgier, utrudniali i uniemożliwiali wzajemną wymianę towarów, wzajemne ratowanie się w ciężkich czasach, naraził tak nas jak i lud w dolinie Popradu na ciężkie materyalne straty i dotkliwe braki i niedostatki. Prosimy więc i my, najbliżsi sąsiedzi Spisza o rozszerzenie plebiscytu na dolinę Popradu, aby uniknąć tych tarć na kresach, które wynikną napewno w razie niedostatecznego załatwienia tej sprawy. Powyższą rezolucyę, zaopatrzoną pieczęciami i podpisami naczelników i radnych miast Nowego Targu, Krościenka i Czarnego Dunajca, oraz wszystkich wsi powiatu przesłano na ręce przewodniczącego międzynarodowej komisyi cieszyńskiej, hr. de Manneville.

Urzędnicy powinni jaknajdłużej pracować

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W odpowiedzi na interpelacyę pos. tow. Ziemięckiego o wprowadzenie 7-godzinnego czasu pracy dla urzędników odpowiedział premier Skulski, że **urzędnicy powinni pracować nietylko 7 ale 8 godzin,** jak w całym świecie cywilizowanym.

Podwyżka płac drukarzy w Warszawie

Warszawa. (PAT). Według „Gazety poniedziałkowej“ pracownicy zecerscy w Warszawie otrzymali znowu podwyżkę płac **o 50 procent.** (Wobec tego minimum płacy drukarzy warszawskich wynosić będzie odtąd 600 marek tygodniowo. Podwyżkę tę już obecnie przyznali właściciele drukarń ze względu na drożyznę i to bez walki, chociaż umowa cennikowa upłynąć miała dopiero 1 czerwca. W Krakowie minimum płacy drukarzy wynosi 305 K tygodniowo, wraz z żądaną 90-procentową podwyżką wyniosłoby 586 K, a więc tylko 406 marek, czyli blisko o 200 marek mniej niż w Warszawie — i o to trwa strejk już 7 tygodni! (*Przyp. Red. „Naprzodu“*).

Nasz program na Wschodzie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W sprawie naszego programu na Wschodzie wyjechał poseł tow. Niedziałkowski do Wilna na konferencyę z socyalistami litewskimi, białoruskimi i polskimi.

Grunta na Ukrainie dla chłopów

Moskwa. (PAT). Wszechukraiński rewolucyjny sowiet zarządził ustawą z 13 lutego **oddanie wszystkich dóbr ziemskich na Ukrainie w posiadanie chłopów.** Część gruntów należących do cukrowni będzie wydzierżawiona bezrolnym chłopom.

Bolszewicy zapraszają Lloyd Georga do Rosyi

Wiedeń. (PAT). B. kor. donosi z Moskwy: Jerzy Lansburg zwrócił się iskrowo do **Lloyda Georga z zaproszeniem, by ten przybył do Rosyi i wziął bezpośredni udział w rokowaniach z Leninem w sprawie pokoju.** Lansburg zaznacza, że pokój nie grozi niczem, a natomiast dalsza wojna jest groźna.

Niemiecka komisya handlowa do Rosyi

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że za inicyatywą przemysłowców i finansistów niemieckich wysłano komisyę dla studyów do Rosyi. Na czele tej komisyi stanie prawdopodobnie pewien znany polityk socyalistyczny, który dawniej należał do rządu. Także rząd odnosi się do tego z pełną sympatyą i będzie współdziałał w wykonaniu planu. Komisya będzie miała przedewszystkiem za zadanie zbadanie stosunków w obszarach obsadzonych przez bolszewików i zbadanie, czy wiadomość o zniszczeniu rosyjskiego życia gospodarczego i dyktaturze rad polegała na prawdzie. Następnie będzie komisya badała możność **ponownego nawiązania stosunków gospodarczych między Rosyą a Niemcami.**

Liga narodów

Lyon. (PAT.). Dzienniki podają następujące sprawozdanie z posiedzenia Rady Ligi narodów: W sprawie Zagłębia Saary wszyscy członkowie uznali potrzebę porozumienia się z przedstawicielami francuskimi. Zagłębie Saary będą reprezentowali Recult, radca stanu, jako przewodniczący, Alfred de Besh, obywatel Saary, Brazylijczyk pułkownik Castro, ks. Moltke i Hitfeld Duńczyk. Nazwisko piątego członka będzie ogłoszone później. **Dla spraw gdańskich mianowano jako rzeczoznawcę Towera. Szwajcaryę przyjęto na razie do Ligi narodów, bez utraty gwarancyi neutralności,** dotychczas uznawanej. **Podpisano również gwarancye dla Polski w sprawie mniejszości narodowych, uchwalone 28 czerwca 1919 we Wersalu** na posiedzeniu, w którem brała udział Anglia, Francya, Włochy i Japonia.

Koniec zatargu o wydanie winnych

Wiedeń. (PAT) Biuro koresp. donosi z Paryża o odpowiedzi koalicyi na propozycyę Niemiec z 25 stycznia, iż postępowanie, zaproponowane przez Niemcy, zostało **przyjęte** z zastrzeżeniem pewnych zmian. Uczyniono różnicę między mężami stanu i osobami wojskowemi, które są odpowiedzialne teoretycznie, a między innemi, które współpracowały. Millerand uratował, co się udało uratować; udało mu się włączyć do noty ustęp powiadający, że łagodne zastosowanie klauzuli w sprawie ukarania Niemiec nie upoważnia do wniosku, że i inne artykuły traktatu będą łagodniej stosowane.

Londyn. Churchill oświadczył w mowie wyborczej wygłoszonej w Dundee co następuje: Teraz, gdy nasi wrogowie w państwach centralnych zostali poskromieni, **nie powinniśmy deptać ich nogami.**

Austrya za przyłączeniem się do Niemiec

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Salzburga: Przy udziale przedstawicieli wszystkich krajów i miasta Wiednia, jakoteż przedstawiciela zachodnich Węgier, rozpoczęła się w Salzburgu konferencya krajów austryackich. Pos. Resel (soc) złożył imieniem uczestników socyalno-demokratycznych oświadczenie, że ustalenie konstytucyi dla republiki austryackiej nie może naruszać celu, do którego powinno się stale dążyć, mianowicie **przyłączenie się do Niemiec.**

Z okazyi konferencyi krajów odbyły się manifestacye socyalno-demokratyczna i narodowo-niemiecka. Na zebraniu socyalno-demokratycznem oświadczyli mowcy, że robotnicy nie zgodzą się na to, by konferencya krajów austryackich decydowała o konstytucyi Austryi, lecz obstają przy żądaniu **przyłączenia Austryi do Niemiec.**

Węgierskie Zgromadzenie narodowe

Budapeszt. (PAT). Wczoraj zebrało się węgierskie Zgromadzenie narodowe. W ciągu tygodnia obejmie Zgromadzenie narodowe swoje czynności merytorycznie i zajmie się przedewszystkiem projektem ustawy o prowizorycznym naczelniku państwa. Ponieważ hr. Apponyi odmówił wyboru i oświadczył się za Hortym, porozumiały się wszystkie stronnictwa w tej sprawie, wobec czego **jednomyślny wybór Horthego na naczelnika państwa** jest zapewniony.

—ooo—

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grup zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).